

Dr hab. Henryk Duda, prof. KUL

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Katedra Języka Polskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgra Marka Chlebowskiego pt. *Angielskie zapożyczenia leksykalne i derywaty od anglicyzmów leksykalnych w języku górnołużyckim (na tle angielsko-polskich kontaktów językowych)*, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, Poznań 2022, 332 ss. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Lewaszkiewicz

Podjęty przez p. mgra Marka Chlebowskiego temat badawczy jest ważny z dwu powodów. Po pierwsze, dotyczy zagadnienia ekspansji języka angielskiego w globalizującym się świecie, które to zagadnienie było już przedmiotem różnorodnych studiów. Jednak, choć teoria kontaktów językowych, w tym i zapożyczeń tak leksykalnych jak i gramatycznych, wydaje się już dostatecznie opracowana i udokumentowana materiałem językowym z różnych części świata, to wciąż dalecy jesteśmy od wyczerpania problematyki, szczególnie gdy chodzi o języki mniejsze, rzadziej nauczane i dysponujące niewielką bazą natywnych użytkowników. Do tych języków należą oba języki łużyckie – górno- i dolnołużycki. Po drugie, oba wymienione języki należą bez wątpienia do grupy języków zagrożonych (podług londyńskiego „Guardiana” *Sorbian* (!) z 19 500 natywnych użytkowników – w dokładność tych danych nie wnikiem, cf. <https://www.theguardian.com/news/datablog/2011/apr/15/language-extinct-endangered> – jest definitywnie zagrożony, tj. *children no longer learn the language as a 'mother tongue' in the home*). Jest to więc być może (oby nie!) ostatni moment, by przyrzec się, jak przebiega proces zapożyczania wyrazów obcych w języku znajdującym się w stanie zagrożenia wymarciem oraz – w sytuacji – gdy język ten nie funkcjonuje jako pierwszy. Paradoksalnie bowiem, wraz z upadkiem NRD, zjednoczeniem Niemiec pozycja języków łużyckich uległa pogorszeniu. Przed zjednoczeniem, gdy wpływ angielskiego na Wschodnie Niemcy był ograniczony i – jak sądzę – centralnie reglamentowany, języki łużyckie jako mniejszościowe konkurowały z niemieckim jako językiem. Po zjednoczeniu natomiast, o czym pisał promotor recenzowanej tu pracy (T. Lewaszkiewicz, *Dolnołużycki i górnołużycki – języki zagrożone czy wymierające?*, „Slavia Occidentalis” 71 (2014), nr 1, s. 37-53) dwujęzyczność niemiecko-łużycka stała się trójjęzycznością niemiecko-łużycko-angielską, a może lepiej niemiecko-angielsko-łużycką. W sytuacji, gdy realia życia wymagają opanowania na wysokim poziomie języka państwowego, opanowania języka angielskiego jako

światowego, utrzymanie języka przodków staje się niezmiernie trudne, jeśli w ogóle możliwe. Badania nad tymi interesującymi z punktu widzenia poznawczego problemami mogą być równocześnie bardzo przydatne w perspektywie toczącej się dyskusji nad drastycznym zmniejszaniem się liczby języków świata, rewitalizacją wymierających języków czy ciągle żywą – nawet w XXI-wiecznej Europie – kwestią *Contested Languages*. Podejmowanie takich badań uważam za społecznie i politycznie bardzo potrzebne, tak – by *falszywa filologia (lingwistyka) nie stała się mistrzem fałszywej polityki językowej* (parafrazuję tu tytuł rozprawy Józefa Szujskiego pt. *O fałszywej historii, jako mistrzyni fałszywej polityki z 1877 r.*).

Rozprawa doktorska p. mgra Marka Chlebowskiego pt. *Angielskie zapożyczenia leksykalne i derywaty od anglicyzmów leksykalnych w języku górnołużyckim (na tle angielsko-polskich kontaktów językowych)* składa się z dwu podstawowych części. Część pierwsza to rozprawa sensu stricto. Liczy 163 strony maszynopisu (wraz ze stroną tytułową i spisem treści, streszczeniem w języku angielskim oraz bibliografią). Część druga to aneksy, których najważniejszą częścią jest *Słownik angielskich zapożyczeń leksykalnych i derywatów utworzonych od anglicyzmów w języku górnołużyckim* (Aneks 1, s. 166-318). Reszta to informacyjny wstęp do aneksu (s. 164-165) oraz *Indeks frekwencyjny górnołużyckich anglicyzmów właściwych i derywatów utworzonych od anglicyzmów (przygotowany na podstawie ekscerptów z „Serbskich Nowin”)* (Aneks 2, s. 319-329). Aneks 1, który zawiera zgromadzony i uporządkowany przez autora rozprawy materiał leksykalny, jest podstawą części analitycznej pracy. Ze względu na taką strukturę pracy, jej omówienie zacznę więc od aneksów. Aneks 1 obejmuje 1244 hasła. Nie są to wszystkie zapożyczone jednostki leksykalne znane autorowi, gdyż w słowniku nie notuje on regularnych derywatów odczasownikowych, np. *natrenować* od *trenować*. Zostały one wyekscerpowane z: 1° słownika Pawoła Völkela (*Hornjoserbsko-němski słownik / Obersorbisch-deutsches Wörterbuch – Prawopisny słownik hornjoserbskeje rěče*, Budyšin / Bautzen) – drugie wydanie z 1970 r. i piąte wydanie z 2005 r. (przygotowane do druku przez Tima Meškanka); 2° słownik neologizmów Helmuta Jenča, Anji Pohončowej i Jany Šołćiny, *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch neuer Lexik / Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki*, Budyšin / Bautzen 2006; 3° 55 numerów „Serbskich Nowin” pierwszej połowy 2012 r. Doktorant uwzględnił też 4° słownictwo zawarte w artykule Grzegorza Szpili pt. *Zapożyczenia angielskie we współczesnej prasie łużyckiej z 2018 r.* Hasła zawierają wszystkie informacje potrzebne autorowi do przeprowadzenia analizy zapożyczeń (m.in. informacje gramatyczne, liczba poświadczeń, znaczenie i źródłowy leksem angielski). Przy wyrazach wyekscerpowanych z „Serbskich Nowin” podano także cytat(y) wraz z lokalizacją. Bogactwo wyekscerpowanego materiału językowego oraz jego słownikowe opracowanie

sprawia, że wnioski są dobrze udokumentowane, a ewentualny krytyk ustaleń autora pracy musiałby wykazać, że materiał ten został zebrany niestarannie bądź niezgodnie z przyjętą praktyką badawczą.

Aneks [nr] 2 zawiera – jak pamiętamy – *Indeks frekwencyjny górnołużyckich anglicyzmów właściwych i derywatów utworzonych od anglicyzmów (przygotowany na podstawie ekscerptów z „Serbskich Nowin”)*. W rzeczywistości są to dwie paralelne listy frekwencyjne. Każda obejmuje 298 jednostek leksykalnych. Pierwsza to „ranga A dotycząca częstości z uwzględnieniem kolejności alfabetycznej w ramach tej samej frekwencji” a druga to „ranga B uwzględniająca tylko pozycje frekwencyjne”, co zilustruję tu przykładem wyrazów *faks* i *klub*, każdy poświadczony po 45 razy w badanym materiale. Na liście A *faks* jest na miejscu 9, a *klub* 10, gdyż w alfabecie grafem *f* jest przed grafem *k*. Na liście rankingowej B oba wyrazy są na pozycji 9, gdyż wystąpiły po 45 razy. Można wątpić, by lista A była w tej pracy potrzebna, gdyż – aż boję się to wypominać autorowi – kolejność liter w alfabecie łacińskim jest zupełnie przypadkowa z perspektywy systemu językowego. Myślę, że bez uszczerbku dla pracy z listy A można by zrezygnować.

Część analityczna praca składa z wstępu, czterech rozdziałów analitycznych oraz podsumowania, streszczenia w języku angielskim i bibliografii. Wstęp zawiera to, co w pracy o zapożyczeniach angielskich w języku łużyckim powinien zawierać, a więc: 1° uwagi o historii języków łużyckich i sytuacji językowej na [sic!] Łużycach; 2° uwagi o pozycja języka angielskiego w świecie; 3° stan badań nad zapożyczeniami angielskimi w języku górnołużyckim. Autor opisuje także 4° podstawę materiałową pracy; 5° przedstawia jej cel pracy oraz 6° opisuje jej kompozycję – czym niezmiernie ułatwia pracę recenzenta.

Podstawy teorii kontaktów językowych i zasady analizy materiału mgr Chlebowski przedstawia w rozdziale I (s. 14-23). Ma on charakter bardzo skondensowany, co w tym wypadku jest raczej zaletą niż wadą, gdyż najważniejszym celem pracy – przyjrzymy mu się dalej – jest analiza materiału językowego, a nie ustalenia teoretyczne. Jako recenzenta zdziwiło mnie nieco, że w punkcie 5 poświęconym koncepcjom pól znaczeniowych autor odwołuje się do artykułu Walerego Pisarka (1967) a nie wspomina o artykule Danuty Buttler z tego samego roku, chociaż odnotowuje go w bibliografii. Nie jestem pewien, czy w literaturze przedmiotu z tego zakresu nie powinna się znaleźć także książka Ryszarda Tokarskiego *Struktura pola znaczeniowego* (1984)?

W rozdziale II rozprawy (s. 24-45) mgr Marek Chlebowski opisuje adaptację formalną i semantyczną anglicyzmów w języku górnołużyckim, tj. w czterech kolejnych podrozdziałach przedstawia adaptację graficzną zapożyczeń angielskich w języku górnołużyckim,

adaptację fonetyczno-fonologiczną, morfologiczną oraz semantyczną. *Analiza materiału leksykalnego* jest przedmiotem rozdziału III (s. 46-90), w którym autor m.in. prezentuje zasób zapożyczeń angielskich oraz derywatów od anglicyzmów w języku górnołużyckim oraz przedstawia ich charakterystykę statystyczną. W osobnym podpunkcie (III. 2) doktorant daje opis statystyczny leksemów wyekscerpowanych z numerów „Serbskich Nowin” – takie wyodrębnienie tej grupy zapożyczeń wydaje się zasadne, gdyż jest to najcenniejsza część materiału, bo wyekscerpowana przez doktoranta i do tej pory nie poddana oglądowi badawczemu. W punkcie III.3 autor rozprawy porównuje anglicyzmy oraz derywaty w dwóch wydaniach słownika Pawoła Völkela – drugiego z 1970 r. i piątego z 2005 r.

W rozdziale czwartym (s. 90-148) autor realizuje ostatni z celów pracy wymienionych w tytule rozprawy – przypomnijmy: *angielskie zapożyczenia ... na tle angielsko-czeskich i angielsko-polskich kontaktów językowych*. Mgr Chlebowski porównuje tu mechanizmy adaptacji językowej zapożyczeń z angielskiego w języku górnołużyckim z podobnymi procesami w języku czeskim i polskim.

Cel pracy został jasno sformułowany przez autora we wstępie. Jest nim „opis adaptacji formalnej anglicyzmów (graficznej, fonetyczno-fonologicznej, morfologicznej), i adaptacji semantycznej, analiza anglicyzmów z punktu widzenia pól znaczeniowych, częściowo opis statystyczny anglicyzmów oraz wyrazów od nich derywowanych” (s. 11), przy czym – jak zastrzega autor – „głównym celem jest opis wyników analizy semantycznej zapożyczeń” (ib.). W opinii recenzenta cel ten udało się autorowi zrealizować, choć może nie jest do końca tak jak zamierzył, tj. w moim przekonaniu opis adaptacji formalnej anglicyzmów jest w tej pracy co najmniej tak samo ważny, jak opis adaptacji semantycznej. Jeśli jako recenzent mam w tym punkcie rację, to bierze się ona stąd, że oceniam końcowy rezultat działań badawczych, podczas gdy autorzy patrzą na swoje prace przez pryzmat zamierzonego celu badawczego. Nie zmienia to jednak mojego przekonania, że doktorantowi udało się cel pracy zrealizować.

Przeprowadzone przez doktoranta analizy prowadzą go do interesujących wniosków, które – jak sądzę – ze względu na uczestników publicznej obrony rozprawy oraz ze względu na fakt, że recenzja jako gatunek tekstu w kanonicznej postaci powinna zawierać materiał dowodowy, muszę tu wyeksponować.

Zauważa więc najpierw mgr Chlebowski, że

- 1) „wszystkie pożyczki (lub zdecydowana większość) z angielszczyzny przedostają się do języka górnołużyckiego za pośrednictwem niemiezczyzny. Trzeba jednak pamiętać, że w przeszłości podobny proces miał miejsce na przykład w czeszczyźnie i polsz-

czyźnie” (s. 149), przy czym autor przyjmuje „koncepcję, która w swoich założeniach dopuszcza nazwanie anglicyzmem wyrazu, który przeszedł do języka biorcy za pośrednictwem innego języka, tj. języka niemieckiego” (s. 150).

- 2) „Zapożyczenia z angielszczyzny w języku górnołużyckim podlegają czterem rodzajom adaptacji: graficznej, fonologicznej, morfologicznej oraz semantycznej. Procesy zachodzące w tym zakresie są podobne do tych, które mają miejsce w innych językach zachodniosłowiańskich.” (s. 150) Z pozoru taka konstatacja wydaje się na tyle ogólna, że lingwista z pewnym doświadczeniem i odczytaniem w literaturze sformułowałaby bez potrzeby pisanie rozprawy o objętości ponad pół miliona znaków. W badaniach naukowych tego typu prace pełnią jednak bardzo ważną rolę – weryfikują intuicyjne hipotezy i potwierdzają bądź falsyfikują dotychczasowe ustalenia. Praca mgra Chlebowskiego wpisuje się w ten nurt aktywności naukowej.
- 3) Jak pamiętamy słownik anglicyzmów obejmuje 1244 jednostki. Autor podzielił je na 23 kategorie (pola) znaczeniowe. Statystycznie wygląda to następująco: „sport (206), życie społeczne (138), muzyka, taniec, subkultury (107), transport, budownictwo i technika (86), Rozrywka (85), ekonomia, handel, usługi (79), komputery, Internet, elektronika (76), moda, ubiory, tkaniny i aranżacje wnętrz (69), jedzenie i picie (64), wypoczynek i turystyka (56), film, literatura, sztuka (53), praca, nauka, prawo (41), geografia, fauna i flora (30), urządzenia audiowizualne (28), komunikacja, energetyka i fizyka (22), środki masowego przekazu (22), wojsko, wojna, broń (22), medycyna, zdrowie, kosmetyki (17), Policja i przestępczość (13), motoryzacja (11), rolnictwo (10), polityka (6), narkotyki (3). Najwięcej wyrazów znalazło się w grupach: sport, życie społeczne oraz muzyka, taniec, subkultury. W tych dziedzinach angielszczyzna wywarła największy wpływ na zasób słownictwa języka górnołużyckiego” (s. 152).
- 4) „Na podstawie porównania wydań słownika Pawoła Völkela (z 1970 oraz 2005 roku) stwierdzamy na przestrzeni lat wzrost zapożyczeń z angielszczyzny oraz utworzonych na ich podstawie derywatów [...] To pokazuje nam, że wpływ języka angielskiego się zwiększył i z całą pewnością ten proces będzie dalej trwał. W trakcie 35 lat, które minęły od opublikowania obydwu wersji słownika, możemy zauważyć także wiele zmian dotyczących adaptacji poszczególnych zapożyczeń.” (s. 153)
- 5) ”W porównaniu z polszczyzną w górnołużycczyźnie częstszy jest zapis łączny anglicyzmów i występowanie tych wyrazów w rodzaju żeńskim. Z kolei język polski cechuje większa wariantywność zapisów, bardziej rozpowszechnione jest użycie wiel-

kiej litery i występowanie słów w rodzaju nijakim. Znacznie częściej poświadczony jest też zjawisko depluralizacji.” (s. 153)

Nie wnikając w szczegóły, mogę stwierdzić, że wnioski autora wynikają ze zgromadzonego materiału badawczego oraz z przeprowadzonych analiz, a materiał badawczy autora może stać się podstawą badań dla innych badaczy.

Nie ustrzegł się też autor różnego typu usterek, z których na kilka pozwolę sobie zwrócić w tym miejscu uwagę.

- 1) Gdy mowa o literach i odpowiadających im głoskach (wieloznaki, wielofunkcyjność grafemów etc.) autor pisze: „W języku górnołużyckim (podobnie jak w innych językach słowiańskich) tego typu dysproporcje pojawiają się rzadko i zazwyczaj litera jest tożsama z jednym fonemem” (s. 26). Nie wiem, jak to naprawdę przedstawia się w języku górnołużyckim, gdyż moje A2 z tego języka wyjaśnia doskonale moje „nieumienie” (Kśw), ale już w języku polskim „tego typu dysproporcje” są na porządku dziennym, choć rozbieżności między mową a pismem z pewnością nie są w polszczyźnie tak wielkie jak w języku angielskim.
- 2) Czy zmiany „wynikające z przyswojenia do systemu morfologicznego języka górnołużyckiego, np. *golfowar*, *fairny* (ib.) można uznać za przystosowanie do reguł pisowni języka łużyckiego?
- 3) Górnołużyckie *matchbul* (ang. *matchball*) to raczej adaptacja fonetyczna (fonologiczna) niż graficzna.
- 4) Angielski wyraz *leader* został umieszczony w tabeli pokazującej zmiany w zakresie wymowy i zapisany jako *leader* (s. 35). Myślę, że w niektórych sytuacjach trzeba podać zapis fonetyczny wyrazu zapożyczonego, by móc twierdzić, że nastąpiła adaptacja fonetyczna.
- 5) Gdybym był autorem tej pracy – to przewrotne postawienie sprawy, bo przecież nie jestem jej autorem – potraktowałbym szerzej pary *cool*, *fair* (nieodmienne) i „*coolny*, *fairny* (odmienne dzięki sufiksacji za pomocą -ny). Oba wyrazy mają znaczenie identyczne, natomiast istnieje możliwość użycia formy zasymilowanej i niezasymilowanej” (s. 41). Wierzę autorowi, że istnieje możliwość, chciałbym jednak mieć pewność, że nie mamy tu do czynienia z różną funkcją składniową. Wyrazy z sufiksem -ny mogą być w zdaniu tylko przydawkami, są więc przymiotnikami, gdy *gool* i *fair* mogłyby zostać użyte także jako przysłówki. Wydaje się, że w takich sytuacjach wystarczyłby kontekst, w jakim wyraz funkcjonuje.

- 6) Str. 91: *akwaplaning* (głuz.); *aquaplaning* (pol.): [...] w języku polskim różnica w zapisie (*qu>qu*) oraz w wymowie (*w>v*). Myślę, że to zwykłe uproszczenie myślowe, gdyż początek zapożyczonego *aquaplaning* wymówimy po polsku *akfa-* z $f < v$, z czego autor rozprawy zapewne zdaje sobie sprawę.

Tego typu usterki, o czym wiedzą Ci wszyscy, którzy przygotowawali prace materiałowe z lingwistyki, są w pewnej mierze nieuchronne. Nie one (błędy i usterki) stanowią jednak o wartości pracy, pomijając oczywiście przypadki ekstremalne („błąd na błędzie”). Tak jest i w tym wypadku – moim zdaniem autor z właściwą starannością wyekscerpował materiał leksykalny ze wskazanych źródeł oraz dokonał jego analizy zgodnie z przyjętymi założeniami badawczymi. Doszedł do ważnych poznawczo wniosków dotyczących wyrazów zapożyczonych z języka angielskiego w górnołużyckim.

W mojej opinii – a jest to opinia zgodna ze zdrowym rozsądkiem (mam nadzieję), ze zwyczajowo przyjętymi wyobrażeniami o poziomie prac doktorskich oraz – *last but not least* albo po górnołużycku *na wšëm posledku* – z ustawowymi kryteriami rozprawa mgra Marka Chlebowskiego *Angielskie zapożyczenia leksykalne i derywaty od anglicyzmów leksykalnych w języku górnołużyckim (na tle angielsko-polskich kontaktów językowych)*, przygotowana pod kierunkiem prof. dra hab. Tadeusza Lewaszkiewicza, spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim. Z pełnym przekonaniem stawiam więc wniosek o dopuszczenie mgr Marka Chlebowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. Henryk Duda, prof. KUL



Lublin, 26 października 2022 r.